

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie“
T. S. L., w księgarni E. Pollaka, i w
trafikach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kram T. S. L.
i Redakcja w Księgarni.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcyi (ul. Jagiellońska l. 40).

Ceny ogłoszeń:

za wiersz i-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadestane“
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

Stapiński — Canadian i Koło Polskie.

Na posiedzeniu Koła Polskiego w dniu 22. października 1913. przyszła nareszcie pod obrady i sprawa Stapińskiego poruszona przez niego samego. Zabrawszy głos domagał się Stapiński wyboru Komisji z łona Koła dla zbadania zarzutów przeciwko niemu podniesionych, domagał się od Koła udzielenia mu satysfakcyi za wyrządzoną publicznie krzywdę.

Na tem posiedzeniu odczytano również list posła hr. Lasockiego, w którym tenże zarzucił Stapińskiemu, iż uprawia politykę szkodliwą zarówno krajowi, Galicyi jak i włościństwu polskiemu, a mającą przy tem na oku jedynie jego własną korzyść, że nadto zbierał pieniądze na fundusz partyjny z nieczystych źródeł. W tym też liście nadmieniano hr. Lasocki, że oświadczenia publiczne Stapińskiego — jakoby wniósł do sądu skargę o obrazę czci przeciw niemu, mijają się z prawdą, że natomiast Stapiński zadowolił się

pamfletami ogłaszanymi w swych organach partyjnych a zawierającymi proste kłamstwa szkalujące hr. Lasockiego i dlatego żąda ścisłego zbadania tej sprawy.

„Nad tem wszystkim“, jak mówi wiedeńska „Reichspost“, rozwinęła się nadzwyczaj żywa i burzliwa dyskusya w Kole Polskiem, w której jednak nie zabierał głosu poseł Stapiński, ponieważ natychmiast po złożeniu swego oświadczenia i krótkiej konferencyi z żydowskimi posłami Löwensteinem i Kolischerem po prostu z posiedzenia uciekł.

W dyskusyi brał udział, między innymi, ekscelencya poseł Abrahamowicz, który wyraził zapatrywanie, że sprawa posła Stapińskiego należy właściwie przed forum Koła sejmowego. Do tego zapatrywania przyłączył się również poseł hr. Skarbek — podczas gdy posłowie Czaykowski, Starowieyski i inni oświadczyli się za kompetencyą parlamentarnego Koła Polskiego w Wiedniu.

W ciągu dyskusyi wyrażono zdanie, aby Stapińskiego na czas śledztwa zawiesić w godności wiceprezesa Koła — a wreszcie na wniosek posła Hal-

lera uchwalono wybrać komisję z członków Koła celem przeprowadzenia dochodzeń. (Wybrano rzeczywiście komisję złożoną z 5 członków — a wchodzi do niej posłowie: Dr. Łazarzski, Dr. Praś, Kolischer, Wróbel i Haller).

„Ze wszystkich mowców“, jak powiadają dalej „Reichspost“, „odważył się jedynie żydowsko-liberalny poseł Sliwiński — towarzysz Stapińskiego z lat dawnych — bronić tegoż, przytem rzucił się na nieobecne chorego ministra skarbu Zaleskiego. Charakterystyczną jest rzeczą, że ten powiernik Stapińskiego, jako jeden z pierwszych w czasie dyskusyi postawił wniosek, aby nie zgodzić się z życzeniem Stapińskiego i nie zezwolić na wybranie komisji śledczej. Wniosek ten jednak udaremnił energicznym protessom ekscelencya poseł Abrahamowicz.

W czasie posiedzenia próbowali stronnicy większości blokowej w Kole Polskiem sterroryzować krzykiem i łajdaniem mniejszość Koła, skutkiem czego przychodziło do gwałtownych starć. I tak usiłowano rzeczywiście — choć nadaremnie — zbić z tropu ekscelencyę posła Abrahamowicza takimi okrzykami

Stanisław Pazurkiewicz.

O liryce patryotycznej Asnyka¹⁾.

Wiele pisano już w roku bieżącym — jako w 50-tą rocznicę — o powstaniu styczniowym w naszej literaturze. Wyszły więc — pominiwszy mniejsze artykuły — studia o głównym bardzie owej chwili styczniowej, Mieczysławie Romanowskim, napisane przez St. Lema (dotąd tom I.) i T. Mendrysa; Wiktor Hahn, napisał znowu „rok 1863. w dramacie polskim“, a A. Brzeg-Piskozub „Cierniste wawrzyny“ i „Zmierzch romantyzmu“, studia o poezyi powstania styczniowego i t. p. Nawet, zanim nam kto przedstawi całokształt wpływu Roku 1863. na piśmiennictwo nasze aż do dzieł Andrzeja Struga („Ojcowie nasi“) i Stefana Żeromskiego („Wierna rzeka“), oraz utworów umyślnie na rocznicę jubileuszową napisanych (n. p. J. Wiśniowskiego „Leci liście z drzewa“, S. Friedberga „Książd Mackiewicz“ i t. d.) otrzymaliśmy z wielką znajomością

rzeczy napisany szkic autora gruntownej rozprawy o St. Wyspiańskim, Adama Siedleckiego p. t. „Rok 1863. w literaturze pięknej“ („Museum“ 1913.). Rozdział zaś jakby z takiego studium o wpływie styczniowej walki na twórczość literacką — traktujący o Asnyku — opracował prof. Chrzanowski.

Jakże więc przedstawia się ewolucya patryotycznych poglądów naszego poety w tym krótkim, a jedynym i z zapałem napisanym odczycie, gdzie autorowi nie chodziło o jakieś nowe badania i wyniki, ile raczej o przypomnienie nam teraz w roku jubileuszowym, że i Asnyk należy do poetów 63 r.?

Chociaż bowiem znamy autora „Nad głębiami“ przedewszystkiem jako liryka, w którym tkwią ideały ogólnoludzkie, to przecież i pierwiastek patryotyczny — na który małą uwagę dotąd zwracano — zawierają niektóre jego poezye. Inna rzecz, że wierszy takich jest u Asnyka mało, gdyż poeta trzymał się własnych słów:

Nie potrącajcie nieudolną ręką
Tej struny, która niegdyś w mistrzów dłoni
Brzmiała ojczyzny miłością i męką!

Bo wasza skarga bezsilna, zebraża,
Dawnej narodu wielkości uwłacza...

Prawda to, ale Asnyk był przecież z pokolenia, wychowanego na wielkiej poezyi romantycznej, która wzniciła w nim — jak

i w innych — niezachwianą meczem nadzieję bliższej realizacji marzeń w tęczowych barwach malowanych. Jakże to były marzenia — o tem wszyscy dokładnie wiemy. Więc też i Asnyk pod wpływem tej poezyi — która wówczas była jedyną, rzecz można, ostoją społeczeństwa naszego — musiał się wypowiedzieć w owym ogólnym zapale. Jego porwał również pęd narodu do walki i, jak Romanowski, wziął czynny udział w powstaniu. Autor „Popiela i Piasta“ zginął jednak wkrótce z wiarą niezamąconą w tryumf Sprawy, ale poeta nasz oglądał ze zgrozą skutki.. głos rozpacz i zwątpienia wyrwa się więc z jego liryki, a nie nadziei i zapału. Powtarza jakby słowa pieśni powstańczej: „Zgasły dla nas nadziei promienie“... I wtedy „poezye Asnyka, to stiumione łkania duszy nad trumną własnych upojeń“ — jak mówi autor.

Bo

Śpiewne serce głosy, idealne hasła,
Płomienne słowa, mistyczne zachwyty
Przebrzmiały, lampa cudowna zagasła,
Na ziemię runął ideał rozbity...

Napisany wówczas poemat „Sen grobów“ maluje doskonale przez swą mglistość i ponury ton ówczesny nastrój poety. Smutek tego utworu dźwięczy jakimś ponurym akordem; odnosi się wrażenie, że poeta nie może poprostu uwierzyć w zupełny upadek swych ideałów, koniecznie chce uchwycić

1) Ign. Chrzanowski: Liryka patryotyczna Asnyka. Odczyt wygłoszony w dniu 21. stycznia w Krakowie w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego na obchodzie 50-lecia powstania 1863 roku. Kraków 1913.

jak „na szubienicę“, „do kryminału“ i t. p. Po tych zajściach nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że większość blokowa Koła Polskiego usiłuje swoją główną podporę, posła Stapińskiego, wymyć na czysto. Czy jednak murzyn da się wymyć na białe, to inne pytanie.

W ten sposób przedstawia wiedeński dziennik owo posiedzenie Koła Polskiego, które świadczy o wielkiem obniżeniu poziomu moralnego u niektórych z naszych posłów parlamentarnych. Bo albo Stapiński jest niewinny, a w takim razie powinno się jego stosunki z Towarzystwem Canadian Pacific zbadać i publicznie dać mu pełną satysfakcję, napiętnować wszelkie przeciw niemu podnoszone zarzuty, jako oszczerstwa — albo jest winien, a w takim razie obowiązane jest Koło z nim tak postąpić, jak postąpił Klub ukraiński ze swym posłem Petryckim, to znaczy wykluczyć go z Koła i zmusić do złożenia mandatu.

Z przebiegu owego posiedzenia wiadać, że większość blokowa Koła usiłuje sprawę zatuzszować, czem niszczy powagę Koła — reprezentacji naszego narodu — tak w Wiedniu, jak i w kraju. Tak wielkie zło zatuzszowane być nie powinno.

Polacy pomagają Polakom.

Według wiadomości podanej w „Słowie polskim“ dnia 16. b. m. nadejść ma na ręce tut. c. k. Starostwa 4 wagony ziemniaków, które wysyłają ziemianie z Wielkopolski, przez hr. Zółtowskiego, jako zasilek dla osób dotkniętych kłęką neurodajną.

15. października 1913 r. pojawiła się w „Słowie polskim“ przestroga organizacji narodowej okręgu lwowskiego tej treści że intencją Polaków z Wielkopolski było za-

jaką podporę, nawet i kruchą, byleby tylko na chwilę jedną otrząsnąć się z przygniatającej zmyry, lecz napróżno...

Nie prędko wyzwolił się Asnyk z tego stanu, bo świadomość smutnej rzeczywistości zbyt wyraźnie mu stała przed oczyma... Uwierzył poeta, że my już nie jesteśmy tymi, „co mogą witać jutro świata upojeniem rozkoszy, okrzykiem wesela“, ale teraz, po katastrofie narodowej, „ku przyszłości swojej odwrócić twarz, czekamy, co przyniesie jutro tajemnicze“. Do jądra tej zagadki dotrzeć — staje się osią poezji jego po latach kilkunastu. I kiedy pozytywiści nasi po bankructwie ideałów romantycznych, wynosząc „pracę organiczną“, „pracę u podstaw“ na piedestał — jako przeciwstawienie owym hasłom, zachowywali się zbyt radykalnie nieraz wobec przeszłości, to Asnyk wiedząc dobrze, że „przeszłość jest fundamentem, na którym się dopiero może wznieść gmach przyszłości“, staje w jej obronie i to go od współczesnych mu zaczyna odróżniać. Takie właśnie stanowisko poety naszego wobec przeszłości jest już dowodem ewolucji w jego poglądach, których dotychczasowy smutek bezbrzeżny znacznie wtedy przycichł, a nawet tu i tam zaczęły świtać błyski nadziei, a nie błędne ogniki. Co jest przyczyną tej ewolucji, która potem pozwoliła poecie wyciągnąć ufną rękę i zapalem wypowiedzieć wzywającą „Pobudkę Sewerom“?

Niewątpliwie przyjęta od romantyków wiara w świętość ideału moralnego róż-

powne dać pomoc Polakom mieszkającym w Małopolsce i Województwie ruskim, czyli w dzisiejszej Galicyi. Tedy organizacje narodowe winny dopilnować, aby pomoc przeznaczona przez Polaków dla Polaków istotnie w ręce tych ostatnich doszła.

Caveant tedy consules, iżby instytucja szlachetnych ofiar dawców, a naszych drogich Rodaków doszła do rąk potrzebujących ratunku Polaków.

Myślimy, że nagle rozdawnictwo wprost z wagonów, jak to się praktykuje z rozdawnictwem grysu, nie doprowadza do celu.

Nie doprowadzi także do celu pozostawienie rozdziału zapomóg według uznania wójtów, bo wtedy nie najbardziej potrzebujący, ale ci, którzy o zapomogę upominie się umia, zapomogę dostają.

W czasach lepszych, gdyśmy się sami rzadzili, budowali królowie polscy spichrze, a stąd we właściwej chwili płynęła zapomoga do rąk najbardziej potrzebujących. Czyżby tedy i dziś nie można tej zasady do rozdziału zapomóg stosować?

Ziemniaki i zboże można przechować do właściwej chwili, to jest do wiosny, gdy biedak do ust nie będzie miał co wziąć, gdy korzec ziemniaków będzie dla niego prawdziwą zapomogą, bo będzie miał czem zagon zasadzić. Zyska na tem także rolnictwo, bo nasienie, pochodzące z innej gleby wydaje lepszy plon.

Poddajemy więc pod rozagę ludzi dobrej woli, tych co w sprawie rozdziału zapomóg mogą zabrać głos decydujący, czy nie celowem będzie magazynowanie materiałów zapomogowych, częściowo w Sanoku, częściowo przy kółkach rolniczych, skąd dopiero na przedstawienie komitetów miejscowych, komitet lokalny sanocki wydawałby asygnaty, na których podstawie ten, któremu asygnatę przyznano, mógłby w danej chwili podjąć zapomogę sam osobiście, (zastrzeżenie konieczne, bo pozbywania za bezcen asygnat należy się obawiać), z odnośnego wymienionego w asygnacie magazynu.

Podobnie można by urządzić składy grysu i soli dla inwentarza żywego, skądby je na podstawie asygnat po zmierzonych cenach, to jest po cenie własnej rozsprzedawały komitety.

Celowem byłoby ogłoszenie drukiem o rozdawnictwie zapomóg, bo wiemy, że dzieje się w gminach tak, iż o rozdawnictwie zapomóg wiedzą ci tylko, co blisko wójta stoją.

wniez idea filozoficzna niezbydnej konieczności zmian w naturze — t. j. właśnie idea postępu, właściwa pozytywizmowi — rozszerzona odpowiednio przez Asnyka. Wówczas „nie tylko jego wiara — jak powiada Chrzanowski — ale i jego filozofia mówiła mu, że jest na świecie porządek moralny, który napróżno podkopuje zbrodnia i pycha szalona“. Te poglądy naszego poety skrytykowały się w koronie jego twórczości, w cyklu sonetów „Nad głębiemi“, gdzie cztery ostatnie sonety, dotyczące się spraw polskich — nie ogólnoludzkie — zawierają ostateczną konkluzję ich twórcy: patriotyzm szczerzy i postęp wraz z mądrym umiłowaniem przeszłości są nieuniknionymi warunkami, aby zabłysnąć mógł „brzask nowych wiosen“.

Tak przedstawia się zagadnienie patriotyzmu u Asnyka w omówieniu prof. Chrzanowskiego, któreby w mejednym punkcie należało rozszerzyć i uzupełnić, zwłaszcza, że odnosi się do poety, o którym pokutują w naszej krytyce literackiej takie frazesy nieudowodnione, jak „epigon romantyzmu“ lub „naśladowca Heinego i Musseta“.



Myślimy także, że ofiarodawcom należałoby się podzięką, wystosowaną przez komitet obywatelski.

Jesień 1913.



Zapowiedziana słotnem latem, uśmiechniętem ku końcowi zimnymi już promieniami słońca, przyszła ta cudna nasza, polska jesień. Smutek jej, malowany przez poetów na przeróżne tony, zagościł do nas w całej tragicznej pełni. Tragizm ten idzie z pól, co błogosławiły nas urodzajem przed latami, dziś od lat kilku niweczą one pracę rolnika. Z pól tych smutnych, gdzie praca z potem złączona poszła na marne, idzie do nas widmo głodu i głodu. Twarzy tego widma nie rozpoznajemy jeszcze, śladów stóp jego nie widzimy jeszcze, poznamy je wtedy, kiedy smęgi przypruszy ziemię, kiedy skromne zapasy wyczerpane zostaną. Cóż wówczas?

W akcję zapomogową nikt u nas nie wierzy, gdyż wysiłki choćby największe w obecnych czasach nie zaspokoją ani w części potrzebujących, których ilość wzrastać będzie z dniem każdym.

Skutkiem tego artykuły żywności pójdą niesłychanie w górę, będą przepłacane, o ile kupującym starczy skromny zapas gotówki. W końcu jednak przyjdzie do tego, że jednym zabraknie produktów do sprzedaży, drugim pieniędzy do płacenia.

Dzisiaj jeszcze nikt się prawie nad tem nie zastanawia, a mało osób zdaje sobie sprawę z właściwego stanu rzeczy.

Największe rozczarowanie w tym kierunku spotkać może stan urzędniczy. Przy niewystarczającym na życie w zwyczajnych warunkach wynagrodzeniu wobec obecnej drożyzny drobne zapasy gotówki wnet się rozejdą, pozostanie tylko jedna pensya, wypłacana wprawdzie z góry ale nie zawsze wystarczająca do zaspokojenia bieżących wydatków. Kredyt maleć musi, temsamem musi nastąpić redukcya wymagań. Wobec znanej naszej słowiańskiej a szczególnie polskiej bez troski o jutro, będzie nam bardzo ciężko pogodzić się z właściwym stanem rzeczy. A jednak pogodzić się musi każdy, kto nie chce stanąć nad brzegiem przepaści, siedliska nędzy.

To też już wcześniej należało o tem pamiętać, że redukcya wymagań jest konieczną i niech nastąpi ona już obecnie a nie wtedy, kiedy konieczność nas do tego zmusi. Musi do naszych domów zajrzeć gość, którego chętnie nie widzimy u siebie, mimo iż gościnni jesteśmy, a tym gościem jest oszczędność. Oszczędzać musi każdy, kto chce rok 1913. dobrze zakończyć a 1914. rozpocząć również dobrze.

K.

Już nadeszły
ostatnie nowości na jesień i zimę
w olbrzymim wyborze
do magazynu bławatnego
Antoniego Uwiery
LWÓW, ul. Halicka 10.
FILIA W STANISŁAWOWIE.
TOWAR TYLKO DOBOROWY.
Ceny nadzwyczaj niskie.
Próbki odwrotnie.

Pożegnanie Sanoka.

Na górze Mickiewicza w cieniastej pomroce,
Gdzie się moje wspomnienia błakają sieroce,
Stoi samotna ławka. — Już tam nie usiędę
I swoich opowieści układać nie będę!

Żegnajcie, wy w cukierni dziejowej rozgwały,
Żegnaj mi z zakładami Inspektorze stary,
Już się o Piastów śląskich sprzeczać nie będziemy,
Już i piwa po halbie wraz nie wypijemy.

Już się mnie nie zapytasz w wymyśłów gonitwie,
Co robił Napoleon w Austerlitz po bitwie.
Lub kiedy się skończyła bitwa pod Sedanem,
Czy o piątej wieczorem, czy o piątej ranem —
I już Ci nie zaręczę, że Ci święcie wierzę,
Jacy byli w Rakuszach wodze i kanclerze....

Żegnajcie mi na zawsze i po wszystkie czasy: —
Profesorzy, Rejenci, zacne Mecenasy,
Każdą myśl Waszą świętą i życzliwe chęci
Do ostatniego technienia zachowam w pamięci!
A tylko niechaj wspomnień pamięć nieskalana
Zostanie w sercach Waszych dla... L. A. Glatmana!!

Lud. Aug. Glatman.

KRONIKA.

Setna rocznica śmierci Ks. Józefa Poniatowskiego obchodzoną będzie uroczystością w Sanoku w dniu 9. listopada b. r.

inicjatywę do urządzenia obchodu dał zarząd sanockiej dzielnicy sokolej, który do wzięcia udziału w święcie narodowym zaprosił okoliczne gniazda sokole, władze autonomiczne i wszystkie polskie Stowarzyszenia miejscowe i zamiejscowe.

Program uroczystości w najogólniejszych zarysach przedstawi się następująco:

W sobotę dnia 8 listopada wieczorem wielki „capstrzyk“ polskich organizacji wojskowych.

W niedzielę dnia 9. listopada ranitko pobudka odegrana przez muzykę Straży pożarnej.

O 10-ej uroczyste nabożeństwo błagalne z kazaniem w kościele parafialnym, poczem pochód ulicami miasta i przemówienie na rynku.

Wieczór w sali Sokoła uroczysta akademja, w której wezmą udział najwybitniejsze siły.

Komitet zwraca się już obecnie do mieszkan ow miasta z prośbą o udekorowanie domów przynajmniej w ulicach, którymi będzie przechodził pochód i o ozdobienie okien nalepkami z wizerunkiem ks. Józefa, które będzie można nabywać w polskich handlach.

Szczegóły podadzą do wiadomości niszze.

Nabożeństwo żałobne za spójność duszy naczelnika Tadeusza Kościuszki odbyło się wczoraj o godzinie 11 ej przed południem w kościele parafialnym, za staraniem sanockiego Sokoła.

Uroczystą mszę świętą odprawił ks. dziekan Matwijkiewicz, podniosłe, pełne głębokich myśli kazanie wygłosił ks. prof. Fuksa, nabożeństwo żałobne przed katafalkiem celebrował ks. kauonik Stanisławczyk.

Podczas mszy śpiewał chór męski sanockiego gimnazjum.

Kościół zapełniony był po brzegi młodzieżą szkolną. Przedstawiciele „patriotycznej“, publiczności sanockiej można było na palcach policzyć.

Oprócz Sokoła, wysłała delegację tylko Drużyna Bartoszoza, której członkowie służyli do mszy św.

Innych Towarzystw polskich zdaje się nie ma w Sanoku, bo nie widzieliśmy żadnych reprezentantów żadnego zresztą Towarzystwa.

Z mieszczaństwa nie było absolutnie nikogo w kościele, nikogo z włóscian z obu Posad i nikogo ze stanu urzędniczego.

Smutne świadectwo wystawiło sobie „polskie“ społeczeństwo naszego miasta.

Postom sanockim pod rozważę. W preliminarzu budżetu krajowego na rok 1913. wstawiona była kwota 86 564 koron na zabudowanie i regulacy potoku „Stróżowskiego“ i „Płowieckiego“, które w tym roku wyrządziły wskutek wylewów szkodę w wysokości kilkuset tysięcy koron. Była to połowa ogólnych kosztów regulacyi, drugą połowę pokryć miało państwo. Tymczasem dowiadujemy się, że w budżecie krajowym skreślono tę pozycyę, a pociągnie to za sobą również skreślenie jej w budżecie państwowym, skutkiem czego regulacya potoków odwleczę się znowu na czas nieograniczony

Jest to rzecz nie do uwierzenia, jeśli się uwzględni, że potoki te zrzędziły już i zrzędzają co roku szkody nieobliczalne. Posłowie sanoccy powinni zająć się tą sprawą gorąco i nie powinni dopuścić, aby stała się Sanokowi krzywda.

Tak drobna kwota 86.564 koron musi się znaleźć dla Sanoka, a byłoby bardzo źle, gdyby posłowie nasi nie mieli na tyle wpływu i znaczenia, by nie mogli powstrzymać referenta budżetowego od skreślenia tej niezmiernie ważnej dla Sanoka pozycyi.

Mieszkańcy Sanoka i Posady olehowskiej czynią z tej sprawy kwestyę zaufania dla swych posłów. Albo potrafią oni wydobyć dla dobra wyborców od kraju i rządu tak drobną kwotę, albo też są na tyle nieudolni, że dokonać tego nie potrafią, a wtedy zmuszeni będą Sanoczanie dać im votum nieufności i oglądać się za innymi ludźmi, którzy będą dbać o interesa swego okręgu wyborczego.

Na cmentarzu robią ludzie, szczególnie wojskowi, porządki wobec zbliżających się Wszystkich Świętych. I to jest chwalebne, że jak pisaliśmy, przynajmniej pod zimę myślą się nas o grobach, przez lato i wiosnę może być pastwisko. Zdałoby się, żeby i Magistrat zrobił jakiś większy porządek na starym cmentarzu, może w porozumieniu z T. U. M. S Jest tam moc drzew i krzaków niepotrzebnych, sprawiających wrażenie puszczycy obecnością swoją. Pięknie przeciąć, ale pięknie naprawdę, a będzie cały widok kultury europejskiej, i drzewo będzie na całą zimę na opał n. p. w domu ubogich, w bursie m. Kościuszki i t. d. Z nowego cmentarza zaś czas byłby rozsądzić ze szkółki tamtejszej kasztany.

P. Stapiński skarży. Wiceprezes koła polskiego znany Sanoczanom Jaś Stapiński adunat „Canadian Pacific“ obraził się na p. Walentego Burczyka z Nowosielec, za to, że p. Burczyk śmiał podczas ostatniej agitycyi wyborczej twierdzić, iż „Stapiński wyrządzi krajowi swą działalnością wielką szkodę, jest złodziej i kwita“.

Powiadomiony przez swych przyjaciół politycznych o obrazie, zaskarżył Stapiński p. Burczyka przed sanockim sądem powiatowym o obrazę czei, a rozprawa odbyła się w poniedziałek dnia 20. b. m.

Oskarżony p. Burczyk podjął się przeprowadzić dowód prawdy, a gdy zaczął przytaczać bardzo liczne fakta na poparcie uczynionego Stapińskiemu zarzutu, zmuszonym był sędzia wobec mnogości materiału dowodowego polecić mu, aby wniósł pismo zawierające dowód prawdy, poczem dopiero dalsza rozprawa wyznaczoną zostanie.

Senzacyę obudził fakt naprowadzony przez p. Burczyka, że Stapiński sprzeniewierzył na początku swej karyery politycznej kwotę 400 koron wręczoną mu przez gminą Długie na przeprowadzenie regulacyi granic pomiędzy Długiem a Zarszynem.

Tragiczny wypadek w okolicy Liska. Donoszą nam z Liska: Dnia 6 października b. r. przeszła ponad południowo-wschodnią częścią powiatu naszego niebywała ulewa, połączona z gradem. Wylały gwałtownie nieznaczące potoki, które wzbierały nagle i płynęły wałem wody na 1 m. 50 cm. wysokości. Kogo, lub co, zastał wał ten na brodzie — zmiotł doszczętnie!

Nieszczęście chciało, że w dzień ten był tygodniowy targ w Lisku, skąd wracali ludzie do domów. Przy przechodzie — gdzie przez miejscowe potoki w kowie i Tarnawie górnej, tych których wspomniany wał wody z — gdzie — porwał całą siłą rozszalał ywie — łu i skutek był ten, że utraci yci-

osób. Zwłoki topielców znachodzono następnego dnia w Sanie pod Liskiem. Utopił się rządcą dóbr z Radziejowej pan Gira wraz z żoną, z którą wracał do domu; w Żukowem znaleziono zwłoki Anny Jedynak z Turzańska; w Tarnawie dolnej Michała Muryna; w Weremieniu Fedora Sochańczyka z Rabego. Zwłoki Giry znaleziono pod Liskiem, gdzie potok Stęznica, jako dopływ Sanu, aż tu je zaniósł; zwłok zaś żony jego nie odnaleziono wcale. Nie odnaleziono jeszcze zwłok 4 osób.

Zebrania kontrolne rezerwistów nie odbędą się w bieżącym roku a to na podstawie zarządzenia Ministerstwa wojny i obrony krajowej. Zebrania te, które były bardzo uciążliwe dla wielu osób, a swego czasu tak w Czechach jak w naszym kraju zyskały nawet wiele rozgłosu z powodu uwieszenia przez władze wojskowe rezerwistów, którzy się przy nich zgłaszali w języku ojczystym, zamiast w języku niemieckim — nie odbywają się już od kilku lat i mogłyby być zupełnie zniesione.

Składki. Na rzecz Zakładu wychowawczego w Miejscu piastowem złożyli w Kramie T. S. L.: WP. Feliks Faliszewski 20 K., Dr. Paweł Biedka 20 K., Władysław Beksiński 20 K.

Z okazji rautu Tow. św. Wincentego i Paulo złożyli w dalszym ciągu nadatki: WW. PP. Tchórzownicy 10 K., Filasiewicz 3 K., Hauptman 10 K., Towarnicy 6 K.

Na rzecz uczestników powstania 1863/4. złożył w naszej Redakcyi tut. Zarząd Drużyny Bartoszozej 5 kor., jako dochód ze sprzedaży fiolków podczas „wieczornicy“ Drużyny Bartoszozej w Sanoku, odbytej 11. b. m.

Odpowiedzi od Redakcyi. WP. Wiktor Ryniak, Argentine Pa. Butler Co. w Ameryce północnej. Od dzisiaj wysyłamy „Tygodnik“ pod zmienionym adresem. Dziękujemy za słowa zachęty i życzyemy Panu najlepszego powodzenia w nowem zajęciu.

Wszystkim z okolic Sanoka, którzy tam są, przesyłamy pozdrowienia z naszej ziemi i serdeczne „Szczęść Boże“.

Odpowiedzialny redaktor: Michał Pollak.

NADESLANE.

(Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.)

✿	10% przeznaczę Zarząd na T. S. L.	✿
10% przeznaczę Zarząd na T. S. L.	<p>Zarząd stałego Fotoplasticum — W SANOKU — ogłasza, że z dniem 25. października b. r. nabywać można bloczki wstępu do Fotoplasticum w Kramie T. S. L. a mianowicie: po 2 kor. 12 szt., zaś dla dzieci, pp. Studentów i Wojskowych do sierżanta po 50 hal. 6 szt. i po 1 kor. 12 szt.</p>	10% przeznaczę Zarząd na T. S. L.
✿	10% przeznaczę Zarząd na T. S. L.	✿

L. cz. E. 4480/12/16.

Edykt licytacyjny.

Dnia 17. listopada 1913. o godzinie 11-tej przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8. w Sanoku odbędzie się licytacya:

- a) real. obj. whl. 16. ks. grt. gm. kat. Zagórz
 - b) " " " 246 " " " " "
 - c) " " " 397 " " " " "
- wraz z przynależnościami, opisaniem i ocenionem w tus. protokole z 4. kwietnia 1912. E. 4480/11/6.

Nieruchomości powyższe są ocenione na ad a) 10.106 K. ad b) 383 K. ad c) 200 K

Najniższa cena wynosi ad a) 5053 K. ad b) 255 K. 34 h. ad c) 133 K. 34 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

U. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 20. sierpnia 1913.



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszkowska)

ZYGMUNT KIESZKOWSKI

zastępca „Linii Hamburg - Ameryka“ dla Galicyi Zachodniej

— S A N O K —

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaż kart okrętowych do Ameryki oraz biletów kolejowych do Hamburga, jakoteż do wszystkich miejscowości w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

KASA OSZCZĘDNOŚCI król. woln. miasta Sanoka.

Ogłoszenie licytacji.

Niniejszem ogłasza się licytację na mający się sprzedać materiał we fundamentach, podłogach, murach, stropach, konstrukcyi dachowej i wogóle cały materiał, z którego składa się dawny magazyn augmentacyjny przy ulicy Kościuszki naprzeciw Sądu obwodowego położony.

Jako cenę wywołania ustanawia się

kwotę 5000 kor. (pięć tysięcy kor.).

Cały materiał wraz z materiałem z fundamentów ma być **usunięty do końca lutego 1914.** pod rygorem, że w razie nieusunięcia do tego terminu utraci nabywca prawo do pozostałego materiału, a nadto Kasa usunie pozostały ten materiał na koszt nabywcy, nabywca nie będzie więc miał prawa zwrotu wartości materiału, które Kasa na jego rachunek usunie, chociażby Kasa za ten materiał jakie wynagrodzenie osiągnęła, gdyż nabywca do tego wynagrodzenia nie będzie miał żadnego prawa. Kasa zastrzega sobie prawo przyjęcia lub nieprzyjęcia oferty, gdyż dopiero ta oferta będzie uważaną za przyjętą, którą dyrekcya Kasy po przeprowadzonej licytacji przyjmie.

Oferent obowiązany będzie złożyć wadium w kwocie tysiąc koron w gotówce lub w papierach wartościowych, które Kasa uzna za stosowne przyjąć. Oferty bez wadium nie będą uwzględnione.

Wadium oferenta, którego oferta zostanie przyjęta będzie zatrzymane na zabezpieczenie dotrzymania warunków tu postanowionych i może być zwrócone dopiero po zupełnym usunięciu wszelkiego materiału.

Cała cena kupna musi być złożona do trzech dni po zawiadomieniu o przyjęciu oferty pod rygorem przepadku złożonego wadium na rzecz Kasy, uznania nabywcy za kontraktomnego i rozpisanie nowej licytacji, lub przyjęcia innej już zgłoszonej oferty. Po przyjęciu oferty Kasa wskaże oferentowi przedmiot rozebrać się mający. To wskazanie, a również też rozbieranie i usuwanie materiałów nie będzie mogło być uważane za oddanie w posiadanie, ani za wykonywanie posiadania przez nabywcę, a Kasie oszczędności wolno będzie z dniem pierwszego marca 1914. usunąć nabywcę materiałów od dalszego zabierania i usuwania tych materiałów, nabywcy zaś nie będzie przysługiwało prawo występowania przeciw Kasie ze skargą o naruszenia posiadania.

Oferty mogą być wnoszone pisemnie lub ustnie. Pisemne oferty mają być wniesione do dziesiątego listopada 1913. do godziny 12-tej w południe do dyrekcji Kasy oszczędności w Sanoku.

Licytacja ustna odbędzie się w Kasie oszczędności w dniu 10. listopada 1913. o godzinie 12-tej w południe.

Mający chęć kupna mogą oglądać budynek rozebrać się mający, każdego dnia w czasie od 9-tej do 12-tej za zgłoszeniem się w Kasie.

Sanok, dnia 20. października 1913.

Dyrekcya Kasy Oszczędności król. woln. m. Sanoka.

Rokój kawalerski

zaraz do wynajęcia

w domu Dra Robla.

Blizsza wiadomość w księgarni p. K. Pollaka.

Wieniec
z kwiatów i liści sztucznych
wyrobione na kursie kwie-
ciarstwa w Sanoku

są do nabycia

w Kramie T. S. L.

lub też w pracowni w szkole
na „STAWISKACH“.

Leon Olpiński

krawiec męski w Sanoku
poleca na sezon jesienny i zimowy
angielskim krojem według

londyńskich żurnali

starannie wykonane

ubrania różnego rodzaju,
palta, futra, świtki

oraz wszelkie roboty dla
Przew. Księży

z materiałów krajowych i zagranicznych po cenach przystępnych.

Przykrawacz ze Lwowa.

Upraszam uprzejmie Szan. P. T. Publiczność o łaskawe popieranie mojej najstarszej chrześcijańskiej pracowni krawieckiej w Sanoku.

E. 539/13
9.

Edykt licycyjny.

Dnia 10. listopada 1913 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8. w Sanoku odbędzie się licytacja połowy realności lwh. 10 gm. Długie, całej realności lwh. 475. gm. Długie, połowy realności lwh. 187. gm. Długie, całej realności lwh. 427. gm. kat. Długie, połowy realności lwh. 484. gm. Długie, 1/86 części realności lwh. 932. gm. kat. Zarszyn i połowy realności lwh. 1007. gm. kat. Zarszyn wraz z przynależnościami poszczególnie w protokole oszacowania z dnia 6. marca 1913 r. wymienionemi.

Nieruchomości powyższe wystawione na licytację są ocenione a to:

Połowa realności lwh. 10. gm. kat. Długie na 2392 K. 20 h. a przynależności na 240 K. łącznie na 2632 K. 30 h., cała realność lwh. 475. gm. kat. Długie na 500 K., połowa realności lwh. 187 gm. kat. Długie na 260 K. cała realność lwh. 427 gm. kat. Długie na 3253 K. 14 h., połowa realności lwh. 484. gm. kat. Długie na 100 K., 1/86 część realności lwh. 932. gm. kat. Zarszyn na 66 K. 90 h. połowa realności lwh. 1007 gm. kat. Zarszyn na 713 K. 40 h.

Najniższa cena wynosi: a) połowy realności lwh. 10. g Długie łącznie z przynależnościami 1754 K. 82 h. b) całej realności lwh. 475 gm Długie 333 K. 34 h., przy połowie realności lwh. 187 gm. Długie 163 K. 34 h. przy całej realności lwh. 427. gm. Długie 2168 K. 76 h., przy połowie realności lwh. 484 gm. Długie 67 K., przy 1/86 części realności lwh. 932. g Zarszyn 44 K. 60 h. przy połowie realności lwh. 1007. gm. Zarszyn 474 K. 60 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy Oddz. IV.

Sanok, dnia 19. września 1913.

L. cz. E. 552/13/12.

Edykt licycyjny.

Dnia 28. listopada 1913. o godz. 11-tej przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8. w Sanoku odbędzie się licytacja realności objętej lwh. 38. ka. grt. gminy kat. Olchowce wraz z przynależnościami, wymienionemi w protokole oszacowania i opisaniami z 19. maja 1913. l. cz. E. 552/13/8.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację jest oceniona na kwotę 20.630 K.

Najniższa cena wynosi kwotę 10.315 K. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. IV.

Sanok, dnia 1. września 1913. 1-2